# POSŁANIEC SERCA PANA JEZUSA DO NARODU POLSKIEGO



## PISMO MIESIĘCZNE STOWARZYSZENIA APOSTOLSTWA

POD REDAKCYĄ X. STANISŁAWA STOJAŁOWSKIEGO

Styczeń. 1877

## Wydawnictwo pod opieką Serca Pana Jezusa
**dalej prowadzone będzie.**

**Wyjdą w przeciągu roku następujące dziełka:**

1. *Nabożeństwo czterdziestogodzinne* rozłożone na trzy dni, z odpowiedniemi rozmyślaniami, modlitwami i pieśniami, —z dodatkiem przepisów rytuału rzymskiego cena 40 ct.

2. *Przewodnik dla sług chrześciańskich* zawierający w 1ej części rady i przestrogi dla sług — w 2ej stosowne modlitwy — cena 30 ct.

3. *Nabożeństwo passyjne* czyli rozmyślania o męce Pańskiej na niedziele, czwartki i piątki każdego tygodnia Wielkiego Postu, z dodatkiem nauki o poście, gorżkich żalów, drogi krzyżowej i pieśni passyjnych — cena 50 ct.

4. *Czytania czerwcowe* serya II., czyli rozmyślania o Sercu P. Jezusa na każdy dzień czerwca—cena 35 c.

5. *Zdrowaś Marya* i *Pod Twoją obronę*, czyli nabożeństwo majowe. — cena 35 ct.

Zamawiąjący wszystkie te dziełka razem, płacą tylko 1 zł. 50 ct., które dołączyć można do prenumeraty. Biorący 10 egzemplarzy, któregokolwiek dziełka otrzymają 1 egzemplarz za darmo.

*Czterdziestogodzinne nabożeństwo* wyjdzie w styczniu. *Rozmyślanie o męce Pańskiej* w lutym; o innych w swoim czasie doniesionem zostanie.

Wszystkie zamówienia adresować należy: Lwów, Piekarska l. 7.

## Z dobrych książek polecamy:

*Jak kochać Jezusa* przez św. Alfonsa Liguorego, tłumacz. O. Prokopa — cena 50 ct.

*Jak nas ukochał Jezus*, czyli pobożne męki Pańskiej rozmyślanie przez św. Alfonsa Lig., tłumacz. O. Prokopa kap. z przydaniem drogi krzyżowej przez O. Honorata Kap. — cena 50 ct.

*Żywot Maryi Eustelli.* ubogiej dziewczyny — bardzo przydatny dla sług i młodych dziewcząt — cena 10 ct.

*Pociecha dla dusz strapionych*, św. Alfonsa Lig., tłum. O. Prokopa Kap. — cena 10 ct.

*O miłości Boga i ufności w przyczynie Maryi*, św. Alfonsa Lig. tłum. O. Prokopa Kap. — cena 20 ct.

# Pomoc dla kościoła katolickiego.

(**Intencya miesięczna.**)

---

Rozpoczynając **Rok Nowy** słusznie modlić się musimy za to przedewszystkiem, co nam jest najdroższe, t. j.: za Kościół św. i ojczyznę. Kościół św. to matka dusz naszych, która nas rodzi Bogu i dusze nasze od kolebki do grobu otaczając opieką macierzyńską, strzeże je na żywot wieczny. Kościół św. rządzony przez Namiestnika Chrystusa i sługi ołtarza Jezusowego, jest dla nas rzeczywistym zastępcą osoby Jezusa Pana i przeto nic dziwnego, że nam przedewszystkiem na tem zależeć powinno, aby Kościół był wolny, swobodny, szanowany i słuchany na świecie. Tymczasem, kiedy z Nowym Rokiem z jednej strony zwrócimy oczy ku Panu Jezusowi, który dla miłości ludzi stał się małem dzieciątkiem i zaraz na wstępie życia swojego, dnia ósmego, pierwiastkami krwi najdroższej boleśnie przelanej, miłość tę swoją udowodnił; a z drugiej strony spoglądniemy na ludzi żyjących na ziemi, zobaczymy, że jak świat długi i szeroki, wszędzie większość ludzi odpłaca się Panu Jezusowi za miłość Jego niewdzięcznością, a nawet pogardą i prześladowaniem. Wszędzie bowiem widzimy ucisk Kościoła, a tem samem i Chrystusa, bo jak Pan Jezus do Szawła prześladującego pierwszych chrześcian nie powiedział: Szawle, Szawle, czemu prześladujesz chrześcian, ale zawołał: Czemu mnie prześladujesz? tak samo i dziś powtarza do ciemięzców Kościoła: Czemu mnie prześladujecie?

Ażebyśmy zaś lepiej poznali srogość dzisiejszego ucisku Kościoła, uważmy, że on jest powszechny, złośliwy i przemyślny.

Powszechny jest, bo począwszy od Głowy kościoła, Piusa IX. Papieża, a skończywszy na najmniejszym wiernym słudze Kościoła, wszyscy zarówno doznają prześladowania. Papież w więzieniu, Biskupi i kapłani na wygnaniu lub w kaźniach, wierni uciskani prawami bezbożnemi i doznający przeszkody w służeniu Bogu swojemu — oto co z prawdą powiedzieć można o każdym kraju i państwie Europy i innych części świata. I dlatego to obecny smutek Kościoła jest bardzo wielki i taki, jakiego nie było od wieków, bo chociaż zawsze tu lub ówdzie cierpiał i walczył Kościół, to przecież na innem miejscu był wolny i swobodny — a dziś wszędzie jedno i to samo powtarza się słowo: ucisk i krzywda!

Nie dosyć na tem. Dawniej ucisk Kościoła nie miał zazwyczaj źródła w otwartej nienawiści Kościoła. Były tu nieporozumienia, chwilowe niezgody między władzą duchowną a doczesną, lub inne zewnętrzne przyczyny, które sprowadzały prześladowanie — dzisiaj nienawiść i złośliwość źródłem jest i powodem utrapienia. Prześladują i uciskają Kościół, bo go nienawidzą i obrzydzili sobie jarzmo Boże i zakon Chrystusa, i żądni są rozpasania i wyuzdanej wolności. Nigdzie bowiem Kościół nie daje przyczyny do prześladowania, nigdzie nie zaczepia, owszem w niejednej rzeczy ustępstwa czyni z należnych mu praw i swobód, przecież przejednać nie może tych, którzy poprzysiągłszy mu w spółce z mocami podziemskiemi zgubę, nie chcą spocząć, póki, jak powiadają, „z ołtarza i tronu“ nie pozostaną jak tylko gruzy.

Do tego zaś celu dążą nieprzyjaciele Kościoła bardzo przemyślnie. Nie występują oni z mieczem i torturami jak dawniej, unikają zewnętrznych rażących gwałtów i zbrodni — bo te, jak wiedzą z dziejów Kościoła, tylko rozbudzają gorliwość i przywiązanie do wiary i Kościoła. Obrali więc inną drogę, która im

daje pozory sprawiedliwości i szlachetności. Stanowią się uroczyście prawa, ścieśniające wolność Kościoła, podciąga się Biskupów i kapłanów pod rygor świeckich sądów, ogłasza się wolność wyznania i nauczania, odbiera się Kościołowi wpływ na szkołę i wychowanie pod pozorem wydoskonalenia naukowego systemu — a tak pod hasłem kłamliwem: „prawa, wolności i równości,„ szeroka bezbożnosci i obojętności otwiera się droga. a tak bez krwi przelewu podkopuje się byt Kościoła przez wydzieranie wiary ze serc ludzkich.

Słusznie więc najpierwszą i najgorętszą modlitwą naszą powinna być modlitwa za Kościół św. oblubienicę SERCA JEZUSOWEGO. Modląc się zaś za Kościół, przez to samo modlimy się i za ojczyznę naszą, która głównie dla wiary swej i wierności kościołowi cierpi pod Prusakiem i Moskalem.

Jest so chlubą prawdziwą dla nas; że cierpienia Kościoła i Polski, ojczyzny naszej, są tak ze sobą zespolone, że je nie można odłączyć od siebie — i to powinno być pobudką z jednej strony do gorętszej modlitwy; z drugiej strony do tej pewnej nadziei, że jeśli Kościół ma zapewnione ostateczne zwycięztwo, tedy i sprawa nasza doczekać się musi zwycięztwa.

---

## Modlitwa codzienna.

O Boskie SERCE JEZUSA, ofiaruję Ci przez Serce niepokalane Maryi wszystkie me modlitwy, sprawy i przykrości dnia dzisiejszego w zjednoczeniu z temi św. zamiarami, w jakich Ty samo bez przerwy ofiarujesz się na ołtarzach naszych.

A mianowicie ofiaruję Ci je, żebyś raczył oddalić od św. Kościoła Swego niebezpieczeństwa, które mu grożą, żebyś mu dać raczył Swą łaskę i pomoc, żeby wytrwał w prześladowaniach i po rychłem zwycięztwie nową zajaśniał chwałą. Amen.

## Statuta pro Societate Apostolatus Orationis*)

Art. 1mus. Apostolatus orationis neque sodalitas neque confraternitas proprie dicta est, sed potius foederatio quaedam precum, ad quam ineundam non privati modo fideles, sed maxime piae fidelium Societates invitantur. Non magis igitur ac Associatio pro Fidei Propagatione, cui in auxilium venire conatur, conditionibus Confraternitatum institutioni praefixis subjicitur.

Art. 2us. Sola conditio sociis Apostolatus Orationis imposita, ut privilegiis huic Associationi propriis frui possint, ea est, ut nempe intentiones omnes SSi Cordis Jesu sibi proprias faciant, offerendo saltem semel in die suas orationes, actiones et dolores pro intentionibus pro quibus Christus Dus continuo orat, seque in sacrificium offert, sed maxime pro Ecclesia universali, et pro Summo Pontifice Romano, uti pariter pro quibusdam aliis magis urgentibus necessitatibus, a totius Societatis Moderatore singulis mensibus designatis.

Art. 3us. Cum Apostolatus Orationis Archiconfraternitati SSi Cordis Jesu, Romae in Ecclesia dicta della Pace — institutae, aggregatus fuerit diplomate diei 8. Aprilis 1861; omnes fideles qui Apostolatui aggregantur, Indulgentiis, aliisque gratiis spiritualibus dictae Archiconfraternitati concessis, ipso facto frui poterant.

Art. 4us. Religiosae Communitates, quibus in pia hac precum foederatione primus locus debetur, ad eam inneundam specialiter invitantur; ipsaeque eae in illa admitti poterunt quarum regulae obstant, quonimus ullum

---

*) **Podajemy tutaj ustawy Apostolstwa Serca Jezusowego po łacinio, a niżej po polsku. One to bowiem są najważniejszym dokumentem, który dowodzi prawa naszego do redagowania „Posłańca" i drukowania intencyj. W przyszłości na tych ustawach oprzemy naszą sprawę.**

novum onus suscipiant, cum pro onere minime haberi possit, suarum intentionum unio cum intentionibus SSmi Cordis Jesu. Aggregantur porro hujusmodi Communitates per inscriptionem nominum singulorum membrorum, quae adscribi petunt, in catalogo a Snperiore cujuslibet Communitatis de licentia Moderatoris totius Societatis faciendo, et ad hunc iu copia transmittendo, ut in catalogo generali referatur. Ipse Superior schedas aggregationis a Moderatore generali edendas singulis tradet.

Art. 5us. Eadem ratione aggregari poterunt piae sodalitates Confraternitates, hospitia, religiosi convictus, imo integrae Parochiae. Verum singula harum Societatum membra, quae Apostolatum ingredi cupient, in peculiari catalogo inscribantur et schedulam aggregationis a Superiore, vel Parocho, vel ab alia persona per Moderatorem generalem, vel centralem directorem designanda accipient, neque ideo ad Apostolatum pertinere desinent, quia ex Societatibus in quibus fuerant aggregati exibunt.

Art. 6us. Ipsi illi fideles qui ad communitates et Societates ut supra Apostolatui aggregatus non pertinent, in Apostolatum coaptari poterunt, si eorum nomina in catalogis, quae in singulis his Communitatibus et Societatibus servantur, inscribantur, et schedulam aggregationis accipiant. Uniuscujusque porro erit diem aggregationis eligere, qua Indulgentiam Plenariam pro aggregatione concessam lucrari volet.

Art. 7us. Universae Associationis Moderator non solum schedas aggregationis ipse emittet, verum localibus moderatoribus facultatem concedere poterit similes schedulas, determinato numero, suo nomino emittendi.

Art. 8us. In singulis regionibus, ubi Apostolatus orationis jam propagatus est, aut in posterum propagabitur, licebit generali ejus Moderatori centrales directores instituere, qui diplomata aggregationis Communitatibks, parochiis et aliis Societatibus tradent: quamvis autem eorum nomina generali moderatori trans-

mittenda sint, valebit tamen aggregatio ab eo die, quo diploma á centrali directore accepietur.

Art. 9us. In qualibet dioecesi associatio in posterum non fiet, nisi prius accedat consensus respectivi Ordinarii, cujus praeterea jurisdictio super sociis suae Dioecesis salva esse debet ad formam SSum Canonum, et Apostolicarum Constitutionum.

## DECRETUM.

SSus Dnus Noster Pius Papa IX. in audientia habita ab infrascribto Dno Secretario hujus sacrae Congregationis Episcoporum et Regularium sub die 27. Julii 1866. supraescribta statuta, prou in hoc exemplari continentur, cujus autographum in Archivio ejusdem sacrae Congregationis asservatur, approbavit et confirmavit, prout praesentis Decreti tenore approbat atquae confirmat.

Romae datum ex secretaria ipsius sacrae Congregationis hac die 12. Septembris 1866.

Locus sigilli. **A.** Kard. **Quaglia** Praefus.
**L. Svegliati** Secret.

## Ustawy pobożnego Stowarzyszenia Apostolstwa Modlitwy.

Art. 1. Apostolstwo Modlitwy nie jest ani kongregacyą ani bractwem właściwem, ale związkiem, połączeniem modlitw, do którego nie tylko wierni wszyscy, ale przedewszystkiem pobożne-wiernych zgromaszenia się zapraszają. Przeto też Apostolstwo tak samo jak i Stowarzyszenie Rozkrzewienia wiary, któremu pomagać usiłuje, nie ulega warunkom obowiązującym przy ustanowieniu bractwa.

Art. 2. Jedynym obowiązkiem u stowarzyszonych potrzebnym do uczestniczenia w przywilejach stowarzyszenia, jest, ażeby wszystkie zamiary czyli intencye Najświętszego Serca Jezusa sobie przywłaszczyli, ofia-

rując przynajmniej raz na dzień swe modlitwy, prace i cierpienia w tym zamiarze, w jakim sam P. Chrystus bez przerwy się modli i w ofierze składa, przedewszystkiem zaś ofiarując je za Kościół cały i rzymskiego Papieża, tudzież na ubłaganie niektórych bardziej naglących potrzeb wskazanych comiesięcznie przez Generała całego stowarzyszenia.

Art. 3. Ponieważ Apostolstwo Modlitwy wcielonem zostało do Arcybractwa Najśw. Serca Jezusa, założonego w Rzymie przy kościele della Pace zwanem, dyplomem z dnia 8. Kwietnia 1861, przeto wszyscy do Apostolstwa przystępujący, przez sam czyn przystąpienia, odpustów i przywilejów wspomnionemu bractwu dozwolonych uczestnikami zostają

Art. 4. Zakonne zgromadzenia, którym w tem pobożnem modłów zespoleniu pierwsze się miejsce należy, szczególniejszym sposobem do przystąpienia doń się uprasza; i nawet te, którym reguła obarczania się nowymi ciężarami zabrania, przyjętemi być mogą. ponieważ żadną miarą ciężarem nie może być nazwane połączenie swych intencyj czyli zamiarów ze zamiarami Najśw. Serca Jezusa. — Przyłączają się zaś także zgromadzenia zapisaniem imion pojedyńczych członków, wpisywać się pragnących, do katalogu, który Przełożony zgromadzenia za pozwoleniem Generała całego stowarzyszenia urządzi i jemu w odpisie prześle. ażeby tenże wciągniętym być mógł do głównego katalogu. Przełożony zaś osobiście każdemu wręczy kartkę przyjęcia wydaną od Generała związku.

Art. 5. W tenże sam sposób przyłączone być mogą pobożne kongregacye, bractwa, szpitale, zakonne zgromadzenia, a nawet całe parafie. Wszakże każdy pojedyńczy członek tych stowarzyszeń, pragnący przystąpić do Apostolstwa z osobna w katalogu zapisanym będzie i kartką przyjęcia od Przełożonego, proboszcza lub innej osoby, od Generała lub od Naczelnika kraju przeznaczonej, otrzyma, Chociażby zas przestał należeć do stowarzyszenia do którego należąc przy-

stąpił do Apostolstwa, nie przestaje być członkiem Apostolstwa.

Art. 6. Nawet i ci wierni, którzy do bractw lub stowarzyszeń w powyższy sposób do Apostolstwa przyłączonych nie należą, mogą do Apostolstwa być przypuszczeni, skoro ich imiona w katalogach przechowywanych w każdem z tych zgromadzeń i bractw, zapisane będą, a oni sami kartkę przyjęcia otrzymają. Każdy też dowolnie dzień sobie obrać może, w którym odpustu zupełnego w dzień przyjęeia dozwolonego dostąpić pragnie

Art. 7. Nietylko główny stowarzyszenia kierownik kartki wydawać będzie, ale i miejscowym naczelnikom władzy udzielić może do wydawania w swoim imieniu określonej liczby podobnych kartek.

Art. 8. W pojedyńczych okolicach, gdzie jnż Apostolstwo Modlitwy jest rozszerzonem albo rozszerzonem będzie, wolno będzie Generałowi jego ustanawiać obwodowych przewodników, którzy dyploma przyjęcia zakonne parafiom i innym stowarzyszeniom rozdawać będą, a chociaż ich imiona mają być przesyłane Generałowi, wszakże prawomocnem jest przyjęcie od dnia onego, w którym dyplom od obwodowego będzie wręczony.

Art. 9. W żadnej dyecezyi nie będzie się na przyszłość do stowarzyszenia wpierw przyjmować, aż póki przyzwolenie odpowiednego Rządcy nie będzie wydanem, którego jurysdykcyi stowarzyszéni w jego dyecezyi przebywający zupełnie ulegać będą wedle brzmienia SS. Kanonów i Apostolskich ustaw.

## DEKRET.

Najśw. Pan nasz Pius Papież IX. na posłuchaniu udzielonem niżej podpisanemu P. Sekretarzowi św. kongregacyi biskupów i zakonnych dnia 27. lipca 1866 podane wyżej ustawy jako w tym egzemplarzu są zawarte. którego autentyk w archiwie tejże świętej kon-

gregacyi się przechowuje, pochwalił i zatwierdził, jakoteż wedle brzmienia tego dekretu pochwala i zatwierdza.

Dan w Rzymie z sekretarii tejże św. kongregacji dnia 12. Września 1866.

**Miejsce pieczęci.** **A.** Kard. **Quaglia**, Przełoż.
**L. Svegliati**, Sekret.

---

Ex audientia SSmi habita ab infr. Dno Secr. Sacrae Congnis Episcoporum et regularium sub dic 24. Maji 1867, Sanctitas sua benigne annuit precibus Episcopi Anicien., ac praedicta statuta ita moderari mandavit, ut directores locales non tencantur transmittere ad Directorem generalem proprios catalogos Sociornm; ut traditio schedae omitti possit iis tantum in casibus, in quibus fieri neguit, atque ut director generalis priae Unionis sit ex Religiosis Societatis Jesu, a Patre praeposito generali pro tempore eligendus.

Contrariis quibuscumque non obstantibus.

**A.** Kard. **Quaglia**, Przełoż.
**L. Svegliati**, Sekret.

Na posłuchaniu, którego Ojciec św. udzielić niżej podpisanemu Sekretarzowi św. Kongreg. Biskupów i zakonnych w dzień 24. Maja 1867, przychylił się Jcgo Świątobliwość łaskawie ku prośbom biskupa Anicejskiego i wyżej podane ustawy w ten sposób złagodzić rozkazał: ażeby przewodnicy miejscowi nie byli obowiązanymi przesyłać własnych katalogów głównemu kierownikowi; ażeby wręczenie kartek mogło być opuszczonem w tych tylko przypadkach, kiedy spełnionem być nie może; i aby główny kierunek pobożnego stowarzyszenia był jeden ze zakonników Towarzystwa Jezusowego do czasu obrany przez Ojca Generała zakonu.

Bez względu na rozporządzenie przeciwne.

**A.** Kard, **Quaglia**, Przełoż.
**L. Svegliati**, Sekr.

---

# Pieśń do Serca Jezusowego.

Do Ciebie Serce Pana Jezasowe,
Woła stęsknione Serce grzesznikowe,
W tem jarzmie obcych Panów których mamy,
Zmiłuj się, zmiłuj, do Ciebie wołamy.

Zmiłuj się, wybaw dzieci jednej Matki,
Zlej w jedną całość rozprószone dziatki,
Bo moc szatańska złe skutki wywiera
I dzieci Twoje srodze poniewiera.

Najświętsze Serce Pana Jezusowe,
Bądźże twem dzieciom w obronie gotowe,
Które na karę słucznie zasłużyły.
Racz im dać przystęp, by Cię przeprosiły.

By w Tobie miały twe dziatki obronę
I wyprosiły dla Polski koronę,
Którą straciły dla grzechowych zbrodni

I jej się stali setkę lat niegodni.
Alež my teraz dokładnie poznali,
Żeś my Jezusa Serce obrażali,
I nas dla tego obca siła dręczy,
Pod którą prawie cały naród jęczy.

Serce Jezusa otwarte z miłości,
Ku twojem dziatkom na tej tu niskości,
Przebacz nam grzecby cośmy popełnili,
A racz przywrócić cośmy utracili.

Byś my Cię potem wspólnie wyznawali,
Żeś my od Ciebie to wszystko dostali,
Czegośmy dzieci żądali od Ciebie,
Aby cię chwalić i żyć z Tobą w niebie.

Nóta jak: Serdeczna Matko opiekunko ludzi.

*A. K. z Zakrzowa.*

## Błogosławieństwa Serca Pana Jezusa.

*Pukajcie a będzie wam otworzone,*
*Proście a utrzymacie.*

Ta obietnica Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa spełnia się wcałej zupełności i spełniać się będzie niezawodnie aż do skończenia swiata — dowodem niezbitym tego, jest stwierdzanie nabożeństwa do Najsłodszego Serca Jego Boskiego przez cudowne uzdrowienie kilku osób w naszej parafii. — i tak :

1. Zofia Tomaczek mając córeczkę 2 lata liczącą od dłuższego czasu chorobliwą, poleciła ją przed miesiącem do intencyi miesięcznej i zapisała do Apostolstwa — a włożywszy nań medalik Serca Pana Jezusa odmawiała za nią przepisane modlitewki. — Takowa przybyła w dniu 5. bm i z radością oświadczyła mi, iż córeczka jej, która przed miesiącem tak mocno była chorą, po zapisaniu ją do Apostolstwa i włożeniu nań medalika Serca Pana Jezusa bez wszelkiej pomocy lekarskiej wkrótce wyzdrowiała.

Zofia Tomaszek uznając wtem cudowne uzdrowienie jej dziecka składa podziękowania Najświętszemu Serca Pana Jezusa i prosi o umieszczenie takowego w intencyi miesięcznej.

2. F. S. straciwszy przeszło od lat 7miu z niewiadomej przyczyny słuch na lewe ucho, polecał się przez pare miesięcy Najsłodszemu Sercu Pana Jezusa i wspólnem modlitwom Apostolstwa, i tak obecnie cieszy się od przeszło paru miesięcy napowrót odzyskanym słuchem. — Dla zbudowania wiernych i na cześć Najśw. Serca Pana Jezusa, prosi o umieszczenie swych dzięk w intencyi miesięcznej.

3. Maryanna Gawrońska poleciła do intencyj miesięcznej i zapisała do Apostolstwa córkę swą Magdalenę 10• lat liczącą, do szkoły uczęszczającą, a od 5ciu miesięcy na oczy chorą, której ani lekarze pomocy dać niemogli. — Po zapisaniu do Apostolstwa i wzięciu medalika Serca Pana Jezusa na szyję, — takowa zaraz pierwszej nocy na swą matkę zawołała, aby za-

świeciła, bo ją oczy boleć przestały, i tak rzeczywiście zostawszy uzdrowioną, znowu do szkoły i którą dłuższy czas z powodu choroby opuszczała, wkrótce uczęszczać będzie mogła — i tu znowu potwierdzają się wyrzeczone słowa Zbawicieia, przypuście dziatki małe ku mnie, bowiem ich jest królestwo niebieskie.

I tak Maryanna Gawrońska zgłosiwszy się do mnie, upraszała, aby za uzdrowienie cudowne córki na oczy dziękczynnienia jej nieustanne Najsłod. Sercu Pana Jezusa w intencyj miesięcznej ogłoszone zostały.

4. Barbara Skowron z Brzeszczów zgłosila się i oświadczyła, iż udawszy się w 1szy Piątek Września s. b. na wotywę Apostolstwa Serca Pana Jezusa, którego jest członkiem do Oświęcima, a jej mąż znowu na odpust do Częstochowej, — zostawiła 3je małych dzieci w domu, z których najstarsza córeczka, lat 7 liczy; będąc pewną że ją ani w drodze, ani w domu żadne nieszczęście niespotka. — Otóż jakiś zły człowiek właśnie tej nocy ogień w ich zboża pelnejnej stodole podłożył. — Łaska Najśw. Serca Pana Jezusa jednak dawszy świeży dowód chronienia swych wielbicieli od wszego złego, zniszczyła zamiary złoczyńcy, albowiem zamiast powstania pożaru, któryby nietylko stodołę lecz całe domostwo był zniczczył i wielką szkodę wyrządził — ściana stodoły tląc się tyko dym wydała, który dym ludzie sąsiedni obaczywszy za pomocą wody zatłumiły.

Barbara Skowron widząc w tem cudowne ocalenic nietylko majątku ale i dzieci jej składa Najśw. Sereu Pana Jezusa swe dzięki i uprasza o publiczne ogłoszenie takowych w *Posłańcu*; — tem bardziej iż będąc w Oświęcimie jeszcze dowiedziała się, że jej domostwo wraz z stodołą, a co większa i 3 dzieci które odchodząc w domu zamknęła — spalone zostały — Nadspodziewanie uradowana zbliżając się ku domowi i zastawszy wszystko nietknięte wyjąwszy opalonej ściany w stodole i snopów, padła na ziemię i wydała okrzyk dziękczuńy temi słowy „Boskie Serce Pana Jezusa dziękuję Ci za Twe cudowne ocalenie mych dzieci i dobytku.“

*Otrzymujemy list następujący:*

5). Szanowni bracia z rozpoczęciem roku nowego 1877. dzielę się z wami radością niesłychaną, której dnia 25 Grudnia 1876 r. ja niegydny dostąpiłem od Tego, który z miłości dla nas niebiosa opuścić, a w lichej szopie w żłóbeczku na zimnie się narodzić dla zbawienia naszego raczył. Matki Jego.

Od Tego mówię, który opóścił majestat i tron niebieski otoczony mnóstwem Aniołów, Cherubinów i Serafinów· którzy to nieprzestannym głosem wielbiąc Imię Jego — przenajświętsze śpiewali: Święty Święty Święty Pan Bóg zastępów, pełne jest niebo i ziemia chwały Jego, a zmiłości dła nas grzesznych raczył się narodzić w lichej stajence na trosze barłogu na zimnie pomiędzy bydlętami — a wkońcu bok i Serce Swe święte dał sobie przebić z miłości dla zbawienia naszego.

Chwała na wysokości Tobie, nowo narodzony Panie! Któryś niezważając na nieprawości moje raczyłeś wysłuchać, za przyczyną Matki Twojej, mojej niegodnej prośby którą do Ciebie zanosiłem z pokorą, ufając w nieskończonem miłosierdziu Twoim:

Może bracia niedacie wiary na to mówił, co wam będę mówił, co prawdziwie cudem nazwać można? Ach! wierzcie temu bez obawy bo jestem nie bałamutnik, ale przy dobrym rozumie tej samej wiary co i wy, wyznaję tego Boga co i wy, wierzę i wyznaję tę samą Trójcą przenajświętszą: Ojca Syna i Ducha św. co i wy, a zarazem dzisiaj nietylkoprzed wami ale przed całem światem śmiało i mężnie pod przysięgą ten cud wyznaмam niebojąc się tortur i męczarń żadnych— który to cud Temu zawdzięczam który Temu jest stworzycielem i Odkupicielem tego światu Pane nad Panującymi, Królem nad Królującymi.

Otóż bracia najmilsi cud ten który prawdziwie nazwać można — miał miejsce w dniu 25. Grudnia 1876. r. w sam dzień Narodzenia Jezusa Chrystusa o godzinie wpół do szóstej wieczór.

Gdy właśnieśmy się zabierali do spania, moja żona układała wprzód starszego syna do spania, a młodsz

imieniem Jędrzej, który co dopiero smykać umie, bawił się wesoło przy mnie na łóżku przy którem stał stołek z oparciem, uderzył się trochę bokiem o oparcie i zaczął żałośliwie płakać. Ja co prędzej wziąłem go na ręce lecz tylko raz krzyknął u mnie na rękach, wreszcie każda reka i noga osobno od niego odpada i głowa na dół wciąż leci, i tak okropnie się z płaczu zapomniał, że okropna wspomnieć o tem.

Żona przybiega co prędzej, bierze go odemnie, ratujemy lecz na darmo. Przychodzi i moja podletna matka ratujemy różnemi sposobami, nic nie pomaga, nieżywy i nieżywy i nieżywy. Wyciągnięty jak drut telegraficzny. Wszystko już sine i zimne — postać trupa. Co robić? czy pomocy u ludzi szukać, czy u pana Boga? Lecz przyszła mi na myśl Pocieszycielka utrapionych i miłość Serca Jezusowego. Więc w wielkiem tym utrapieniu oraz i zalęknieniu, z wielką nadzieją uciekam się o pomoc do Królowej nieba i do Jej Syna, wiedząc dobrze o ich rozlicznych cudownych łaskach, spuściłem się z ufnością na Maryę i Jej Syna wymawiając te czci godne Imiona: Królowa nieba i ziemi Marya zlituj się nademną! Nowo narodzony Panie Jezu Chryste! zmiłuj się nademną przywróć życie synowi memu, wróć duszę niewinną do ciała! nie dla zasług moich ale przez nieskończone miłosierdzie Twoje. I, O cudzie radości! po wymówionych zaledwo słowach, żona woła: Jędrus! synuś nam żyje! matka znów woła: żyje! Przychodzę sam patrzę: żyje. O radości niewypowiedziana! cud prawdziwy dziecię trzy kwartalne po półgodzinnem zapomnieniu wraca do życia! — Czybyś kochany bracie sam nie bolał nad takim stanem widząc dziecię twoje, jedyny przedmiot twego szczęścia i radości, przedtem zdrowe krzepkie, wesoło się bawiące, i w tej chwili martwe postać zimna się przybierające? nigdy przedtem tego zapomnienia niewidząc u niego, a teraz przez pół godziny leżące jak trup w zapomnieniu? A cóżbyś powidział gdybyś uznając już że nie wrócił dziecko do życia, za wymówieniem najświętszych Imion po półgodzinnem zapomnieniu ujrzał dziecko żywe i do ciebie się śmiejące? Czybyś się nieradował? Czybyś wprzód

nie upadł na kolana i niepodziękował najwyższemu za tak wielką łaskę dla ciebie uczynioną? Ach! od radości nie wiedziałbyś jak masz Stwórcy wydziękować za tak wielkie dobrodziejstwo Ale się może znajdzie który z was taki mędrzec, których dzisiaj niebrakuje i powie: co to za cuda dziecko w zapomnieniu, tylko ratunku a już zdrowe. Albo: rozbajał się i baje sam niewie co. Na to pierwszem odpowiadam! Któż przy ratunku sprawia pomoc czy ludzka słabość? czy potęga Boska? Kto może zdrowie martwemu przywrócić? czy człowiek? czy Bóg? Kto jest lepszy doktor? czy człowiek czy Bóg?

Drugim odpowiadam, że z bajkami się niebawię krzywoprzysiężcą niejestem ani żadnym kłamcą, coby na żądania okazała moralność mego życia.

Ach! przyznaję się do winy iż niegodzien byłem od Ciebie tej łaski Panie! ale iż nie zważając na brzydkość grzechów moich raczyłeś z wielkiego miłosierdzia Twego wysłuchać mojej niegodnej prośby i przywrócić memu synowi życie, więc niech będzie Imię Twoje błogosławione od wszystkich narodów każdego momentu po wszystkie wieki wieków. Amen. A ja niegodny za tak wielkie dobrodziejstwo od Ciebie odebrane pragnę Cię o mój Panie Jezu Chryste, z całej duszy mojej z całego serca i ze wszystkich sił moich nad wszystko stworzenie, kochać, czcić i naśladować po wszystkie dni żywota mego. Tak mi dopomóż Panie Boże wszechmogący w Trójcy św. jedyny i wszyscy Święci.

Na dowód tego opisanego prawdziwego cudu pod przysięgą własnoręczny podpis kładę.

*Jędrzej Nalepa z Polanki.*

---

# Marek Antoni Bregadino.

## albo męstwo chrześcian w siedemnastem stóleciu.

Niepodobna wyobrazić sobie w czasach dzisiejszych, jak wielkie niebezpieczeństwo zagrażało Europie przez

9 wieków, kiedy Muzułmanie jak fale rozszalałego oceanu, chcieli pochłonąć całe chrześcijaństwo. Trudno wtenczas było o obronę, bo zachodnie państwa były podzielone na drobne państewka, a wschonuie zanadto słabe, aby się mogły oprzeć wrogowi. Ciemna nieszczęść chmura już już za lada chwilkę miała zachuczeć nad Europą, i byłyby dziś muzułmańskie półksiężyce błyszczały na szczytach wież, a zdeptany krzyż Chrystusowy — walałby się w prochu nikomu nieznany. O gdyby wtenczas ta dzicz muzułmańska orężem dobiła się była panowania nad wszystkiemi chrześciańskiemi krajami w Europie, natenczas nie byłoby kraju, w kórymby można znaleść swobodę, wolność i dobrobyt mieszkańców — cała ziemia stałaby się podobną do tych niegdyś tak kwitnących krajów azyatyckich, a dziś ubogich i zniszczonych przez tchnienie śmiertelne Koranu.

Lecz nie wygasła iskra wiary w sercach wojowników Chrystusowych, a ta wiara Żyła w piersi bohaterów, wskrzesiła w ich sercach odwagę i pchnęła ich do bitew strasznych, ale zwycięskich. Na udowodnienie tej prawdy, warta przeczytać piękny ustęp o oblężeniu Samagosty. Dowiemy się i to zaraz z początku o wielkim bohaterze męczenniku, który już dawno odbierałby cześć w naszych kościołach, lecz nie wprzód się to stanie, aż Pan Bóg jakim cudem da znak swój, że już przyszedł czas stosowny.

Było to gdzieś już w pierwszych dniach Czerwca r. 1750. Cała ludność z Samagosty, mężczyźni, dzieci i kobiety zgromadziły się na rynku około zaimprowizowanego ołtarza, na którym miała się spełnić święta ofiara. Dusza ta gorąca, która całą ludność zapaliła tym ogniem pobożności, był Bregadino, komendant załogi weneckiej. A gdy już miano rozdawać Komunią świętą, wtenczas ów komendant złożył swoją broń; przykląkł z całem wojskiem i przyjął z rąk biskupa Regazeniego, chleb anielski. Potem zerwał się na równe nogi, obrócił się do ludu i w te doń przemówił wyrazy: Poprzysięgam na na imię Trójcy przenajświętszej, na cztery ewanielie, na krzyż Jezusa Chrystusa, który na moim sztandarze widzicie, na świętą Eucharystyą, którą posililiśmy du-

sze nasze; poprzysięgam na imię moich braci wojowników, którzy tu są i których tu niemasz., że chcę wycierpieć najwyższe katusze, nawet życie swe ofiarować w obronie religii chrześciańskiej, katolickiej republiki weneckiej i was, którzy przysłuchujecie się mojej przysiędze. Przysięgę mą łączę z przysięgą mieszkańców Samagosty, którzy również jak i ja zechcą wylać krew, aż do ostatniej kropli za Pana Boga — ojczyznę, za naszych ojców, za nasze żony i dziatki, aby tylko zdruzgotać tego wroga, co pragnie wydrzeć z serc naszych wiarę świętą.“ Na te słowa okrzyk zapału wyrwał się z tysiącznych piersi, a dziatki i kobiety podniosły ręce do góry na znak, iż wtórują tej przysiędze. Wkrótce potem rozeszli się wszyscy do domów swoich z tem postanowieniem, aby na przebój stawić czoło nieprzyjacielowi.

I w rzeczy samej groźne było niebezpieczeństwo, bo Selim II. następca Solimana, rozkazał Wenecyanom opuścić wyspę Cypr, pod groźbą wojny na zabój. Lecz republika wenecka jakkolwiek bardzo wycieńczona, odpowiedziała stanowczo: nie uczynimy tego! Skoro ta odpowiedź doszła do obozu tureckiego, natychmiast zbiera Mustaph Pasha (Mustaf Pasza) najdzielniejszych Turków, podpływa z niemi flotą ku południowym krańcom Cypru, na czele armii 400-tysięcznej, potężnej artyleryi i floty składającej się z pięciuset galarów, któremi kierował Piali. Nikozia i Samagosta, były to jedyne miasta, które mogły jaki taki stawić opór. Najpierw tedy przypuszczono szturm na Nikozę, której broniło do upadłego tysiąc pięćset Wenecyanów, obok kilku tysięcy szlachty i wieśniaków cypryjskich. Długo przeciągała się ta walka, kilka ataków muzułmańskich zostało odpartych, lecz wreszcie zwyciężyli Turcy.

Ósmego Października osadowili się Turcy w mieście zdobytem. Lecz rozgniewany Mustaf Pasza z powodu strat jakie poniósł w ataku, kazał wyciąć w pień dwadzieścia tysięcy mieszkańców. Cokolwiek sobie strasznego wyobrazić można mówi historyk Gracian, niczem to wszystko w obec zniszczenia, jakie doznało to niegdyś piękne i kwitnące miasto. Mustaf bowiem kazał za-

brać w tem mieście wszystkie łupy zmoczone i kapiące krwią poległych a łzami żyjących; uniósł wszystkie kosztowności i to wszystko wraz z tysiącem dziewic wziętych w niewolę, umieścił na okrętach, które miały odpłynąć do Selima, jako trofea niezmiernego zwycięztwa. Już wypłynęły okręty z portu, kiedy najodważniejsza z onych niewolnic na myśl o stracie ojczyzny i swoich zapaliła się żądzą śmierci, i skoro zobaczyła żołnierza, który co właśnie wszedł do składu prochu, podeszła za nim z cicha, chwyciła węgiel żarzący się i rzuciła go do beczki prochu. W ten moment ogień ogarnął okręt, a z tego przerzucił się na inne trzy. Wszyscy niewolnicy zginęli w płomienieniach, jako szczęśliwe ofiary, których śmierć bohaterską wychwalał Pius V.

Po zburzeniu Nikozyi pędzi Mastafa na Samagostę, aby mieszkańców Samagosty nabawić strachu, wystawił na tyce przed bramami głowę Dandala, najdzielniejszego obrońcy Nikozyi. Na tę groźbę i wiele innych odpowiedzieli mieszkańcy tem, że oddali głowie poległego „honorowe oznaki czci militarnej.“ Natychmiast, tak opowiada M. z Tallu połączyła armia lądowa i morska swoje siły i rozpoczął się straszny ogień artyleryjny. Lecz obudwu wojskom źle się plany powiodły, tak, iż najdzielniejsi w wojsku Sulima poznali ze zdumieniem, że trzeba koniecznie przystąpić do regularnego oblężenia, aby pokonać tę małą garstkę bohaterów.

Marek Antoni Bregadino dowódzca wenecki, który dodawał ducha do opierania się i obrony, nie był to jednak żołnierz z powołania, lecz z potrzeby. Jakkolwiek mógł mieć czterdzieści sześć lat, dopiero pierwszy raz miał na sobie zbroję. Życie jego płynęło mu spokojnie wśród prac naukowych, lecz ponieważ był chrześcianinem całą duszą i całem sercem, tem samem nabrał odwagi opartej na ufności w pomoc boską, tak iż już żadnego nie lękał się niebezpieczeństwa.

Przy boku swoim ma dwóch mężów, godnych siebie; pierwszy z nich Astorre Baglioni (Astor Baljoni) był z tego rodu weneckiego, którego przewódzca wydał wojnę w IX stuleciu republice Sienskiej, nie na to, aby zdobyć na niej jakie miasta, lub jaki kraj; lecz aby z

ich rąk wydostać pierścień Najświętszej Maryi Panny. Drugim był Ludwik Martinengo, którego dziadek, mimo swój podeszły wiek ofiarował się walczyć z Turkami, lecz umarł w drodze. Stryj Martinenga dowodził w wojnie z Flandryą jako jenerał kawaleryi Fryzyjskiej. I ani Martinengo, ani Baglioni nie odrodzili się od swoich walecznych przodków.

Tymczasem z końcem kwietnia wykopali Turcy rów w obwodzie około 21 kilometrów i w tym rowie zrobili wygodną drogę i tak głęboką, że kiedy kawalerya po niej postępowała, zaledwie było widać kończyny dzid. Z przodu tego rowu wystawił Mustafa dziesięć twierdz zbudowanych z tarcic i chrustu, wysokich na przodzie około 500 stóp, z kąd artylerya mogła bezpiecznie prażyć ogniem biednych oblężonych mieszkańców.

Na przeciwko takim fortyfikacyom, cóż mógł zbudować Bregadino? Jego forty były słabe i do połowy zburzone, a przecież pierwsze dwa ataki odparł zwycięzko. Ottomanie drugiego dnia padali tysiącami a Wenecyanie ledwie setkami, jak o tem doniósł pewien zbieg, który był swiadkiem tych wysileń i przybył, aby podziękować Panu Bogu za zwycięstwo.

Czegoż się tedy nie chwytają mozułmanie, aby przestraszyć oblężonych, wołają z tub, że flota wenecka zamknięta została w Kandyi i dla tego niech się mieszkańcy nie spuszczają na żadną pomoc. Ale gdy i ta próba się nie udała, rzucają na lancach i strzałach kartki, na których było wypisane wezwanie mieszkańców do honorowej kapitulacyi. Na to wezwanie nic nie odpowiedział Bregadino. Tedy Mustafa uczuł się mocno obrażony i postanowił przypuścić atak jeszcze silniejszy niż poprzednie. Dnia 19 Czerwca wszczął się ruch daleko i szeroko wśród kilkutysięcznego nieprzyjaciela, który tylko oczekiwał znaku, aby uderzyć. I dano znak, a tym znakiem było wysadzenie w powietrze wielu min, podłożonych na to, aby porobić wyłomy w murze. Huk artyleryi tureckiej pomięszany z wrzaskiem dzikim, przytem tumany kurzu i dymu były

czemś strasznem i przerażającem; lecz to wszystko wcale nie popsuło planów oblężonego mieszkańca. W chwili bowiem, kiedy Martinengo stojąc na walach strzelał do nieprzyjaciela skupionego w rowie, Bregadino był wszędzie, a Baglioni jako lew pędził tam, gdzie jaki wyłom zobaczył. Z wstydem odparci Turcy, rozwściekleni, po sześć razy ponowili napad, lecz każdym razem bezskutecznie.

Jenerał ottomański przegrawszy bitwę zapalił się straszną zemstą. I nic w tem dziwnego. Z początku bowiem oblężenia mówił on, że rowy te możnaby pod sam wierżch napełnić trzewikami jego żołnierzy, a tymczasem na końcu przekonał się, iż te rowy stały się wielkim grobem niepoliczonej liczby walczących pod jego rozkazami. Tak myśląc o zemście, ważył w swej głowie też plan, aby krwią i rzezią obmyć się z plamy przegranej.

Tymczasem nastąpiło zawieszenie broni na ośm dni, i w tym czasie ponaprawiał Bregadino na prędce wszystkie wyłomy.

Dwudziestego ósmego Czerwca nowy atak, i to po razy sześć. W przeciągu sześciogodzinnej strasznej walki „stanął biskup Regazoni z całym klerem w pośrodku walczących, a trzymając krzyż w ręce przypominał wszystkim świętość sprawy, za którą wylewają krew, oraz mówił o bezprawiach, jakich dopuściłby się nieprzyjaciel na krzyżu Chrytusa Pana. I taka jakaś odwaga ogarnęła serca wszystkich, że nawet kobiety i dziewczęta znosiły i rzucały na nieprzyjaciół kamienie i strzały.

Ku wieczorowi, nieprzyjaciel odstąpił od murów. Lecz to zwycięstwo było bardzo drogie, bo okupione śmiercią wielu najwaleczniejszych, których nie było kim zastąpić. Co gorsza z każdym dniem głód się zwiększał i już zaczął w najlepsze grasować. Te niepowodzenia odebrały wszelką odwagę uciśnionym mieszkańcom. Lecz przecież nikt nie miał do tyla śmiałości, aby oskarzać się z tego względu przed Bregadinem. Jednak wreszcie zdecydowano się do niego napisać list następującej treści:

C. d. n.

# Intencye na miesiąc Styczeń.

## Pomoc dla Kościoła katolickiego.

UWAGA. Prosimy czytelników naszych, aby za tych którzy są poleceni każdego dnia, raczyli zmówić jedno „Ojcze nasz“ lub modlitwę miesięczną podaną w Posłańcu.

1. **P. Obrzezanie P.** Odpusty: w Żyw. Róż., w Szkap. Karm. *Za 18 szczególnie poleconych i 2314 innych spraw.*
2. **W**. Ś Makarego Op. *Podziękow. P. Jez. za wysłuch. próśb 3086 os., 105 rodź., 22 zgr.*
3. **Ś**. Ś. Genowefy Odpust dla Zelat. Apost. *O zdrowie dla 5420 os., 353 rodź. 12 zgr.*
4. **C**. Ś. Tyta B *O miłość Serca P. Jez. dla 5518 os., 4295 rodź. 2799 zgr.* Za Ojca św.
5. **P. 1szy miesiąca**. Ś. Szymona. Odpust w Apost. (albo 7) *O błogosł. Serca P. Jez. dla 5234 os., 4543 rodż., 1290 zgr. O błog. i wysłuch. intent. członków Apost. z Drez. (Na tęż intenc. odprawiać się będzie każdego 1go Piątku w ciągu tego roku msza św. w kościele PP. Wizytek przed ołtarz. Serca P. Jez. w Krakowie.)*
6. **S. ŚŚ. Trzech Króli** Odpusty: w Żyw. Róż., Papieski. *O opiekę Serca P. Jez. dla 6780 os., 660 rodż., 1006 zgr.* Za naj. Cesarza.
7. **N 1sza miesiąca**. Ś. Lucyana M. Odpust. w Szkap. Niep. Pocz. *O rozszerzenie czci Serca P. Jez w 1711 zgr., 371 rodż. u 8227 os. Msza św. przed Najśw. Sakramentem we Lwowie.*
8. **P**. Ś. Sewer. Op. *Za grzeszników 10918 os., 186 rodż., 55 zgr. Za 19809 dzieci.*
9. **W**. Ś. Marcyany M. *O nawrócenie niedowiarków 6796 os., 83 rodż., 7 paraf. O dar modl. dla 18 os.*
10. **Ś**. Ś. Jana D· *O nawrócenie pijaków 2248 os., 45 rodż., 34 paraf. Usunięcie 73 zgorszeń.*
11. **C**. Ś. Honoraty P. *Za dusze zmarłych 13630 os., 414 rodż., 22 zgr. O zwyc. w pokusach dla 18 os.*
12. **P**. Ś. Arkadyusza M. *O błogosł. w nauce dla 1070 os., 101 rodż., 1232 zgr, O dobre wychow. dzieci w 84 rodż. O miłość Boga dla jednej parafii.*
13. **S**. Ś. Weroniki P. *O dary doczesne dla 4697 os., 394 rodż., 22 zgr: O ufność w Bogu dla 4 osób.*

14. **N. po 3 Król**. *Najśw, Imienia Jezus. O pociechę dla 4956 os., 373 rodż., 32 zgr. Za zak. Jez.*
15. **P**. Ś. Pawła Pusteln. *O światło w wątpliwościach dla 1260 os., 226 rodz., 29 zgr. o dary doczes. 7 os.*
16. **W**. Ś. Marcela B. *O zwycięztwo w pokusach dla 1042 os., 234 rodż., 29 zgr.*
17. **Ś**. Ś. Antoniego. *O dobrą spowiedź dla 3011 os., 288 rodz. 38 zgr .o wykorzen. pijaństwa w 1 parafii.*
18. **C**. Katedry Św. Piotra w Rzymie. Za J. E. Kard. Ledóchowskiego i wszystkich Biskupów polskich.
19. **P**. Ś. Henryka M. *O wyjście z oziębłeści 574 os., 266 rodż., 22 zgr. Za Bractwo dobrego Pasterza.*
20. **S**. ŚŚ. Fabiana i Seb MM. *O powstanie z nałogu 439 os., 274 rodż., 17 zgr. o zgadz. z wolą Bożą 6 rodz.*
21. **N. 3 po 3 Król**. Ś. Agnieszki M Odpust w Żyw. Róż. *O zgadzanie się z wolą Bożą dla 848 os., 326 rodz., 35 zgr. o rozszerz. Apost. w 1 parfii.*
22. **P**. ŚŚ. Wincentego i Anast. MM. *O spokój duszy dla 823 os., 174 rodz. 15 zgr.*
23. **W**. Ś. Rajmunda M. *O powoł. lub wytrwan. zakonne dla 9408 os., 18 zgr. Zakon OO. Dominikanów.*
24. **Ś**. Ś. Tymoteusza. *O łaski wew. i cnoty dla 8794 os., 291 rodż., 40 zgr. o powodz. wyd. lud.*
25. **C**. Nawrócenie Ś. Pawła. *O wytrwanie w postanowieniach dla 7458 os., 245 rodż., 57. zgr.* Za Unią,
26. **P**. Ś. Polikarpa M. *O śmierć szczęśliwą 2509 os., 380 rodz., 41 zgr. o powstanie z nałogu 2 osób.*
27. **P**. Ś. Jana Złotoustego. *O pojednanie i zgodę dla 3100 os., 126 małżeństw. 690 rodż., 33 zgr. Za zgodę i miłość w prowincyi naszej.*
28. **N. Siedmdziesiątnica**. Ś. Walerego B. *O gorliwe spełnianie obowiązków dla 3344 kapł., 587 os., 223 rodż., 33 zgr.*
29. **P**. Ś. Franc. Salezego. Odpust dla Zelat Apost. *Za 35 Róż. żyw. Różańca. PP. Wizytki.*
30. **W**. Ś. Martyny P. *Intencye nieoznaczone 22460 os., 350 rodż., 42 zgr. dwu Kapłanów.*
31. **Ś**. Ś. Piotra Nolaska. *Na intencye które rąk Przewodnika nie doszły.*

# FORMULARZ PODAWANIA INTENCYJ.

| Nr. porz. | Intencye | Liczba |
|---|---|---|
| 1 | Bracia, siostry, krewni . . . . . | |
| 2 | Chorzy, słabi, cierpiący . . . . | |
| 3 | Doczesne sprawy i potrzeby . . . | |
| 4 | Duchowni . . . . . . . . . . | |
| 5 | Domy wychowania . . . . . . . | |
| 6 | Dzieci . . . . . . . . . . . | |
| 7 | Grzesznicy, nałogowi . . . . . | |
| 8 | Gminy . . . . . . . . . . . | |
| 9 | Heretycy, szyzmatycy i t. p. . . | |
| 10 | Kapłani, klerycy . . . . . . . | |
| 11 | Łaski wytrwania lub dobrej śmierci | |
| 12 | Łaski zgody lub pojednania . . . | |
| 13 | Łaski wewnętrzne . . . . . . . | |
| 14 | Młodzi ludzie . . . . . . . . . | |
| 15 | Misye, rekolekcye . . . . . . . | |
| 16 | Misye zagraniczne . . . . . . . | |
| 17 | Nowicyaty . . . . . . . . . . | |
| 18 | Ojcowie, matki . . . . . . . . | |
| 19 | Parafie . . . . . . . . . . . | |
| 20 | Podziękowania . . . . . . . . | |
| 21 | Przełożeni, przełożone . . . . . | |
| 22 | Powołania zakonne . . . . . . . | |
| 23 | Pokój wewnętrzny . . . . . . . | |
| 24 | Rodziny . . . . . . . . . . . | |
| 25 | Strapieni, smutni . . . . . . . | |
| 26 | Seminarya . . . . . . . . . | |
| 27 | Spowiedź, komunia pierwsza. . . | |
| 28 | Spowiedź, komunia dobra . . . | |
| 29 | Zakonnicy, zakonnice . . . . . | |
| 30 | Zgromadzenia . . . . . . . . | |
| 31 | Zmarli . . . . . . . . . . | |
| 32 | Zelatorowie, zelatorki . . . . . | |

# Zamówienie

**Podpisany zamawia w Wydawnictwie SERCA JEZUSOWEGO**
**LWÓW, ulica Piekarska l. 7, następujące książki:**

| | zł. | ct |
|---|---|---|
| 1. Nauka o nabożeństwie do Serca Pana Jezusa, czyli Czyt. czerwcowe I. ser. | — | 35 |
| 2. Apostolstwo modlitwy, czyli 14 rozmyślań o Sercu Jezusowem . . . | — | 30 |
| 3. Ostatnia nadzieja Serce Jezusowe . | — | 60 |
| 4. Nabożeństwo za dusze zmarłych . . | — | 20 |
| 5. Pociecha dusz cierpiących (drugie wydanie wyjdzie w Październiku) . | — | — |
| 6. Dominikanie za Dnieprem . . . | — | 32 |
| 7. Krótka nauka o Sercu Jezusowem (Sprzedaje się tylko po 10 egzem. razem). | — | 3 |
| 8. Jezus Chrystus . . . . . . . | — | 60 |
| **Dla Kapłanów:** | | |
| 9. *Meta Cordium Cor Jesu* opera V. P. Gasparis Drużbicki S. J., pierwsza przed objawieniem Bł. Małgorzaty o Sercu Jezusowem, napisana książeczka przez Jezuitę Polaka . . . | — | 35 |
| 10. *Rationes festorum SS. Cordis Jesu et Mariae*, opera R. P. Nilles. Uczone i obfite dzieło 2 tomy . . . . . | 2 | — |

.................................dnia.................................187

*Imię i nazwisko* .................................................

*Miejscowość*................................................ *Poczta*..............................................

Ta kartka odcina się.

Lwów, 1877

Nakładem Ks. St. Stojałowskiego.

Z drukarni Karola Budweisera.